

# Zdrowy przekręt

Ogromne nieprawidłowości, miliony z publicznej kasy, naciski, CBA i prokuratura w akcji. Wśród bohaterów medycznego skandalu są minister **BARTOSZ ARŁUKOWICZ** i szef NFZ **MARCIN PAKULSKI**.



MICHAŁ MAJEWSKI  
AGNIESZKA BURZYŃSKA

**J**ak dobrze zarobić na służbie zdrowia? Patent na to zastosowano w Katowicach. W 2011 r. powstał tam prywatny szpital EuroMedic. Na 2012 r. dostał bajeczny kontrakt ze śląskiego NFZ – ponad 40 mln zł. Podobny kontrakt z publicznych pieniędzy powtórzy się w następnym, 2013 r. EuroMedic specjalizuje się w prostych i wysoko opłacanych przez NFZ procedurach medycznych, jak leczenie żyłaków, zaćmy, prosta kardiochirurgia. Żadnej geriatry, pediatrii, oddziału wewnętrznego, które biznesowo są mniej interesujące. Jak zdobywa się taki kontrakt?

„Wprost” jest w posiadaniu wyników kontroli CBA i wewnętrznej kontroli śląskiego NFZ. Były one przeprowadzane w 2012 i 2013 r. Są długim zapisem skrajnych patologii w wydawaniu publicznych pieniędzy. Być



może, co ważniejsze – patologii groźnych dla życia pacjentów. Wśród osób odpowiedzialnych za zaniedbania CBA wskazuje Marcina Pakulskiego, którego w grudniu zeszłego roku minister Bartosz Arłukowicz postawił na czele Narodowego Funduszu Zdrowia dysponującego rocznie ponad 60 mld zł z publicznej kasy. Arłukowicza jeszcze we wrześniu 2013 r. informowano o ofercie na Śląsku, ale chował głowę w piasek.

#### PODEJRZANY KONKURS

Co konkretnie wykryło CBA? Wbrew regułom śląski NFZ nie sprawdził, jak nowy podmiot, czyli EuroMedic, jest przygotowany do przyjmowania pacjentów. – Członkowie komisji [konkursowej – red.] nie byli przygotowani do prawidłowego pełnienia funkcji – wytyka CBA. Zagadką jest, w jaki sposób EuroMedic dostawał wysokie limity

za konkretne usługi medyczne od śląskiego NFZ, którego wiceszefem był wtedy Pakulski.

Katarzyna Szajbe ze śląskiego NFZ odpowiadała na pytania CBA, że kwoty dyktował jej Aleksander Brzęska, szef komisji przetargowej, podwładny Pakulskiego. – Dane te podawał z głowy, nie używając żadnych zapisków ani wycień – objaśniała.

Krótko po rozstrzygnięciu konkursu, jak donosiła „Gazeta Wyborcza”, córka Brzęski została prezesem spółki związanej z EuroMedic. Już po podpisaniu kontraktu urzędnicy ze śląskiego NFZ, w związku ze skargami, posyłali kontrole do prywatnej katowickiej kliniki. Miały one, jak wynika z ustaleń CBA i potem samego śląskiego NFZ, fikcyjny charakter. „Pracownicy prowadzący i nadzorujący kontrole (...) w ogóle nie weryfikowali stanu faktycznego z warunkami,

jakie zapisano w umowie” – czytamy w protokole z kontroli CBA.

Patologiczna sytuacja polegała na tym, że za konkurs, w którego wyniku EuroMedic dostał kontrakt, odpowiadały te same osoby, które decydowały o późniejszych kontrolach. CBA wytyka, że Marcin Pakulski, kierujący dziś NFZ, wykazał się brakiem nadzoru nad kontrolami. A na dodatek jako wiceszef śląskiego NFZ podpisał jedno z wystąpień pokontrolnych, w którym mowa była o tym, że w EuroMedic wszystko jest OK.

Zygmunt Kloś, szef śląskiego NFZ w 2012 r., powiedział agentom CBA w maju 2013 r.: – Wydział kontroli podlegał pod kompetencje mojego zastępcy ds. medycznych Marcina Pakulskiego. Parokrotnie rozmawiałem z dyr. Pakulskim o przebiegu tych kontroli. Uzyskałem wówczas informacje, że ich wyniki nie są złe co do zasady.

« Ludzie, którzy mają dbać o ochronę zdrowia w Polsce: Bartosz Arłukowicz, jego zastępca Sławomir Neumann i szef NFZ Marcin Pakulski



Fikcyjne kontrole były akceptowane, a tymczasem w prywatnej klinice wszystko stało na głowie.

„Nie można mnie obarczać odpowiedzialnością za to, że konkretny kontroler wykonał swoją czynność nierzetelnie, nie nadzorowałem bowiem bezpośrednio przeprowadzanych czynności kontrolnych. Uważam za absurdalne przenoszenie odpowiedzialności na kogoś, kto nie miał możliwości weryfikowania czynności kontrolnych na miejscu przeprowadzanej kontroli” – broni się prezes NFZ Marcin Pakulski w pisemnej odpowiedzi na pytania „Wprost”.

#### **DŁUGA LISTA NIEPRAWIDŁOŚCI**

Liczba nieprawidłowości, jakie CBA, a potem bardziej wnikliwi kontrolerzy ze śląskiego NFZ wykryli w EuroMedic, ciągnie się przez kilkadziesiąt stron. Szpital nie miał sprzętu, którego posiadanie deklarował w konkursie, nie przeprowadzano przeglądów urządzeń, nie zapewniano pacjentom zapowiadanej opieki lekarskiej, w szpitalu nie było izby przyjęć. To ledwie garść z długiej listy nieprawidłowości. Śląski NFZ oraz CBA niezależnie od siebie powiadomiły o sprawie prokuraturę. Powiadomiły, choć szefostwo kliniki próbowało zarzucać nierzetelność i tendencyjność kontroli przeprowadzonej przez CBA. W wyjaśnieniach sporządzonych przez EuroMedic czytamy, że funkcjonariusze zbyt mocno zawierzyli zeznaniom lekarzy, którzy opowiadali o brakach sprzętu. Poza tym władze prywatnego szpitala powoływały się na ustalenia pierwszych fikcyjnych kontroli z NFZ, które nie wykryły żadnych nieprawidłowości.

#### **MINISTER I SZYFROWANY E-MAIL**

Prerażony skalą nieprawidłowości szef śląskiego NFZ Grzegorz Nowak we wrześniu 2013 r. powiadomił o sprawie ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. – Informacje, w tym dane z kontroli CBA, przesłaaliśmy zaszyfrowanymi e-mailami do sekretariatu ministra Arłukowicza.

– Dlaczego zaszyfrowanymi?

– Bo to były dokumenty służb specjalnych, na dodatek z danymi osobowymi ludzi, którzy składali wyjaśnienia w trakcie kontroli – tłumaczy Nowak.

Arłukowicz w rozmowie z „Wprost” twierdzi, że nie pamięta żadnych dokumentów z CBA dotyczących sytuacji na Śląsku. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia Arłukowicz postawił Marcina Pakulskiego na czele NFZ. Tymczasem po miażdżących wynikach kontroli śląski NFZ wymówił kontrakt szpitalowi EuroMedic z trzymiesięcznym

okresem wypowiedzenia. Oznaczało to, że kontrakt miał wygasnąć wraz z końcem 2013 r. O dziwo, tak się nie stało i kontrakt został przedłużony. Dlaczego?

#### **PRZEDŁUŻYLI, BO NIE CHCIELI KAMER**

Z naszych informacji wynika, że liczni posłowie ze Śląska zaczęli lobbować u Arłukowicza za prywatnym szpitalem w Katowicach. Pracownicy EuroMedic organizowali pikety w Warszawie. Pod koniec roku Arłukowicz był w trudnej sytuacji. Premier kazał mu doprowadzić do tego, by zmniejszyły się kolejki w przychodniach. W Wigilię Marcin Pakulski już jako pełniący obowiązki szefa całego NFZ wydał szefowi oddziału na Śląsku rekomendację do przedłużenia umowy z EuroMedic o kolejny miesiąc. Pakulski tłumaczy nam, że decyzja zapadła po konsultacjach z wiceministrami zdrowia. Skąd takie parcie i rekomendacja do przedłużania lukratywnego kontraktu z prywatnym szpitalem, który został dosłownie zmiażdżony w kontrolach?

Prezes NFZ z rozbrajającą szczerością tłumaczy, że on i kierownictwo resortu nie chcieli reflektorów, kamer i trzech autokarów ze Śląska w Warszawie z protestującymi pracownikami EuroMedic. Z naszych informacji wynika, że jeszcze pod koniec grudnia minister Arłukowicz rozmawiał z Grzegorzem Nowakiem, szefem śląskiego NFZ. Prosił o uspokojenie sytuacji, tłumaczył, że czeka go w Sejmie głosowanie nad wotum nieufności. Nowak z rekomendacjami od szefów z Warszawy kazał przedłużyć lukratywną umowę z prywatnym szpitalem o kolejny miesiąc.

#### **PAN NIE PODPISZE? KOLEGA DA PODPIS!**

W styczniu sytuacja się powtórzyła. Mówi Grzegorz Nowak, szef śląskiego NFZ: – 31 stycznia zadzwoniła do mnie Wiesława Kłos, wiceszefowa NFZ. Poinformowała, że przełącza rozmowę na tryb głośnomówiący, ponieważ będzie się jej przysłuchiwało więcej osób. Pytała mnie, czy zamierzam przedłużyć umowę z EuroMedic na kolejny miesiąc, czyli na luty. Spytałem, czy są jakieś nowe okoliczności, które by to usprawiedliwiały. Czy zostały wyjaśnione wątpliwości wokół

## **Marcin Pakulski nie umiał dopilnować części oddziału NFZ. Teraz rządzi całym Funduszem**

EuroMedic? Odparła, że nowych okoliczności nie ma. Powiedziałem więc, że w żadnych wypadku nie podpiszę umowy. Rozmowę odebrałem jako nacisk, by podpisać kolejne przedłużenie dla prywatnego szpitala.

Tego samego dnia, 31 stycznia, Nowak zjawiał się na wezwanie swoich szefów w centrali NFZ w Warszawie. Nowak: – Wiceprezes NFZ Zbigniew Teter poinformował mnie, że szef, czyli Marcin Pakulski, stracił do mnie zaufanie. Teter próbował nakłonić mnie do złożenia rezygnacji. Ze spotkania wyszedłem, nie podpisując żadnych papierów.

Tego samego dnia Nowak dowiedział się, że kolejne przedłużenie kontraktu z EuroMedic jest podpisane. Przez kogo? Przez jego zastępcę, wiceszefa śląskiego NFZ Grzegorza Zagórnego. Dlaczego znów do tego doszło? Prezes NFZ Marcin Pakulski tłumaczy nam, że winny jest sam Nowak, bo nie przygotował planu, co zrobić z pacjentami leżącymi w szpitalu EuroMedic i tymi, którzy byli tam zapisani w kolejce na zabieg. Pakulski twierdzi, że NFZ otrzymał z EuroMedic informacje o możliwej ewakuacji prywatnego szpitala. W świetle kamer. Najwyraźniej decydenci z ministerstwa i NFZ wystraszyli się szantażu.

Nowak zaprzecza, że zabrakło planu, co robić z pacjentami: – Tam nie było pacjentów, których życiu cokolwiek zagrażało. Na Śląsku mamy 153 szpitale. Byłem po rozmowach z szefami wielu z nich. Byli gotowi pomagać pacjentom zapisanym w kolejce. Było ich raptem trzystu. Wiceprezes NFZ miał te informacje na piśmie – mówi nam Nowak.

W tej sprawie z każdym kolejnym dniem zamieszanie jest coraz większe. Nowak po powrocie do Katowic zwołał dyscyplinarnie zastępcę, który wbrew jego woli podpisał przedłużenie umowy z prywatną kliniką, a do EuroMedic posłał pismo, że decyzja przedłużająca kontrakt została wydana z wadą prawną. Na taki krok zareagował prezes NFZ Marcin Pakulski. Jak? Zwolnił Nowaka.

Chaos jest absolutny. Pakulski nie potrafił nam odpowiedzieć, czy umowa z prywatną kliniką obowiązuje, czy nie. Co na ten bałagan i podejrzaną sytuację Arłukowicz? Minister na początku lutego posłał kontrolę do Katowic, żeby ta się przyjrzała, jak wygląda sytuacja w śląskim NFZ i w prywatnym szpitalu.

Rozmówca z ministerstwa: – To cały szef. Zamiast podjąć decyzję, zwleka, szuka podkładek, daje sobie czas. Ma jeden priorytet w zarządzaniu. Taki, żeby nie pokazywano w telewizjach protestów pod ministerstwem, kolejek ani biednych pacjentów. ■